Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SRODA | 21. PAZDZIERNIKA 1925. | NR. 243. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Niemcy po konferencji w Locarno.

Społeczeństwo polskie przyjęło wyniki konferencji w Locarno na ogół ze spokojem. Te ustępstwa bowiem, które zrobiono Niemcom (art. 16 paktu L. N. i pominięcie gwarancji dla polsko-niemieckich granic) mają — według urzędowych doniesień — znaleźć przeciwwagę w pewnych stypulacjach końcowego protokołu konferencji, mówiącego o sojuszu francusko-polskim. Zresztą, definitywny wyrok w rezultatach konferencji locarneńskiej rezerwuje sobie prasa polska na moment, kiedy wszystkie zawarte układy zostaną w brzmieniu dosłownem ogłoszone. W międzyczasie jednak nie od rzeczy będzie dać obraz nastrojów, jakie zapanowały w Niemczech z zakończeniem konferencji.

Otóż prasa niemiecka ocenia wyniki konferencji jako korzystne dla Niemiec. Berliński korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ pisze, że w „poinformowanych kołach“ ustalono trzy następujące ważne „zdobycze“ Niemiec:

1) Odtąd wszystkie spory na tle wykonywania traktatu wersalskiego będą poddawane procedurze rozjemczej, gdy dotąd załatwiano je bez udziału Niemiec. Ustanie również stosowanie sankcyj karnych.

2) **„Zrobiono wyraźną różnicę między układami wschodnimi a zachodnimi. W zachodnich Niemcy gwarantują obecne granice, we wschonich zaś — nie. Temsamem więc oświadczono wobec międzynarodowego forum, że Niemcy dążą do rewizji swojej wschodniej granicy“.**

3) **„Przestała istnieć ententa jako związek państw wymierzony przeciw Niemcom. Od układów w Locarno do ententy należą już i same Niemcy“.**

Tak mniej więcej zapatruje się na konferencję prasa partyj środka. Prasa lewicy idzie jeszcze dalej. W układach zawartych w Locarno widzi „jedno z najpiękniejszych światowych wydarzeń. Prawdopodobnie — epokowe... Ginie rozróżnianie zwycięzców i zwyciężonych, cały system europejski zmienia się nie do poznania, równouprawnienie niemieckiego narodu staje się znów faktem“. Tak pisze socjalistyczny „Vorwärts“.

Prasa prawicy nie ukrywa wcale sukcesów uzyskanych w Locarno. Sądzi jednak, że to jeszcze za mało. „Dziś — pisze „Deutsch-Nationale Korrespondenz“ — trzeba jeszcze raz powiedzieć, że na zrzeczenie się niemieckiej ziemi i niemieckiej ludności i na niewystarczające zabezpieczenie przeciw 16 art. paktu Ligi Narodów niemiecko-narodowa partja nie pójdzie“. Czyli: układy w Locarno byłyby dla niemieckich nacjonalistów bez zarzutu wtedy, gdyby przeprowadziły nowy rozbiór Polski!

Innemu znów organowi nacjonalistycznemu, „Kreuzzeitung“ nie podoba się to w układach, że „zupełnem milczeniem pominięto sprawę odwołania kłamstwa o niemieckiej odpowiedzialności za wojnę“.

Strapionych tem zaniedbaniem nacjonalistów pociesza „Lokalanzeiger“ zapewnieniem, że — „na pełnem i ostatniem posiedzeniu w Locarno wygłosił Stresemann wielką mowę, w której oficjalnie zaprotestował przeciw podtrzymywaniu zdania traktatu wersalskiego o jakiejś (!) winie Niemiec za wybuch wojny“.

Oto — jak się przedstawiają nastroje Niemiec po konferencji w Locarno. Reasumując je, dochodzimy do stwierdzenia że prasa niemiecka przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości dwa rezultaty konferencji: 1) równouprawnienie Niemiec z państwami koalicji i 2) rozróżnienie między wschodnią a zachodnią granicą Niemiec. Lewicowa prasa widzi już świt nowej, pokojowej ery, oczywiście pod znakiem pikelhauby; prawicowa zaś boczy się jeszcze, stawia najdziksze pretensje i w ten sposób przygotowuje odpowiedni nastrój dla przyszłego wystąpienia Niemiec w Lidze Narodów z wiadomemi już żądaniami. W tych warunkach — słusznie, zdaje się, zauważa „Germania“ centrowa — **„nie można wątpić, że w sprawie zagranicznej polityki utworzy się w Niemczech jednolity front od „niemiecko-narodowych“ do socjalnej demokracji“.**

Niewątpliwie tak się stanie! Naród niemiecki, mimo podziału na partje polityczne, zdobywa się w chwilach decydujących na zgodność. I dzięki niej: zwycięża tak Francję, jak Polskę na forum międzynarodowem. Zdobędzie się na nią zwłaszcza teraz, gdy się w polityce międzynarodowej rozgrywa walka o wielkie rzeczy. Germanofilski senator Stanów Zjednoczonych, p. Borah, charakteryzuje w ten sposób bieżącą chwilę: **„Układ w Locarno kładzie kres świętości traktatu wersalskiego“.** Dodając zaś, że „Europa może się z tego tylko cieszyć“, miał oczywiście na oku Niemców przedewszystkiem. Dla nich to bowiem tylko zniszczenie traktatu wersalskiego może się przedstawiać jako korzyść.

W. Z.

Treść numeru:

Polska nie ma powodu do obaw.

Locarno. (PAT.). Minister **Briand** w rozmowie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej powiedział między innemi: Pracowaliśmy dla pokoju. Mam wrażenie, że uczyniono wielki krok dla utrwalenia go.

Słyszałem, że w Polsce panowało zaniepokojenie, jednak rezultaty konferencji wykazują, że **obawy te były niesłuszne.** Może Pan zechce zapewnić polską opinję, że jak to już panu mówiłem w Rzymie w roku ubiegłym, **jestem naprawdę waszym przyjacielem, i to nie platonicznym. W Locarno działałem zawsze w ścisłem porozumieniu z waszym ministrem. Gdyby poruszona była kwestja rewizji granic, nigdybym się nie zgodził na pertraktacje tego rodzaju.** Pocóż — mówił Briand — ulegać pesymizmowi? **Nasz sojusz istnieje, istnieje nasza przyjaźń, której zawsze jestem gorącym wyznawcą.** Oto wszystko, co mogę powiedzieć opinji polskiej. Zawsze jestem waszym przyjacielem i takim pozostanę.

Następnie Briand wypytywał o ocenę rezultatów konferencji przez prasę polską i zakończył rozmowę, prowadzoną w wyjątkowo serdecznym tonie.

—o0o—

DZISIAJ SEJM PODEJMUJE PRACĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. We wtorek o godz. 11 przed południem rozpoczyna sejm obrady. Jak się ułożą stosunki w sejmie, jaki bieg przybiorą rozprawy, **dziś przewidzieć trudno.** Głosowania należy oczekiwać w piątek, lub w sobotę. We środę min. **Skrzyński stanie przed komisją spraw zagranicznych.** Około środy jest spodziewany przyjazd Steczkowskiego z Wiednia.

N. P. R. za rozwiązaniem Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Rada naczelna N. P. R. obradowała wczoraj pod przewodnictwem posła Chądzyńskiego. W rezolucji powziętej Rada naczelna wypowiada się **za konsolidacją stronnictw w Sejmie.** Warunkiem takiej konsolidacji musi być utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych klasy pracującej, a za najważniejsze zadanie uważa Rada uruchomienie warsztatów pracy i walkę z bezrobociem, przyczem Rada podtrzymuje w dalszym ciągu swoją rezolucję z 19 października 1924 roku **o potrzebie rychłego rozwiązania Sejmu.**

O ulgi dla upadłych płatników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Ministerstwo skarbu wezwało ponownie władze podwładne do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych. Zakazano stanowczo **sekwestru takich nieruchomości, które nie podlegają egzekucji i polecono traktować mniej zamożnych płatników z należną oględnością.** Jednocześnie zwrócono uwagę, by nie dopuszczano **licytacji ruchomości za bezcen.**

—o—

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj odbyła się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na uniwersytecie w Warszawie. Z odczytanego przez prorektora Dra Krzyształowicza sprawozdania wynika, że w roku ubiegłym studjowało na uniwersytecie ogółem **8.145 akademików, w tem 40% z górą kobiet.**

OTWACIE SZKOŁY LOTNICZO-SAMACHODOWEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). W gmachu państwowej szkoy budowy maszyn i elektrotechniki imienia Wawelberga i Rotwanda odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie państwowej szkoły średniej technicznej lotniczo-samochodowej. Po nabożeństwie nastąpił akt otwarcia, w czasie którego zabrał głos min. oświaty pan Stanisław **Grabski,** podkreślając wielką wagę, jaką ma dla przyszłości naszej otwarta świeżo uczelnia. — Wstęp do nowo utworzonej szkoły będą mieli absolwenci szkół powszechnych, jak również ci, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum. Kurs jest czteroletni.

Lm. 117050/25.
VIII.

KOMUNIKAT.

Z powołaniem się na ogłoszony w swoim czasie z powodu 25-letniej rocznicy istnienia teatru wielkiego we Lwowie konkurs na dzieło sceniczne, Reprezentacja miasta oznajmia, że termin ostateczny przesyłania prac konkursowych przedłuża się do **1 grudnia 1925 r.** a to celem umożliwienia stawania do konkursu autorom kończą ym swe dzieła, których już dotychczas wpłynęła obfita ilość.

We Lwowie, 8 października 1925.

1516

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
Prezydent miasta
Józef Neuman, m. p.

Wywiad min. Skrzyńskiego w Locarno.

Podpisanie paktu wzmocniło naszą sytuację międzynarodową. — Nienaruszalność obowiązujących traktatów zap...niona.

Warszawa. (AW) **Min. Skrzyński** udzielił wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Czrewonego“, w którym dał wyraz swoim poglądom na znaczenie umów zawartych w Locarno.

Pakt locarneński jest — zdaniem ministra — **nader doniosłym dokumentem politycznym.** Znaczenie jego polega przedewszystkiem na tem, że **podczas gdy w Wersalu Niemcy podpisały traktat pod przymusem, to pakt zawarty w Locarno jest wynikiem ich dobrowolnej zgody.** Polska przez podpisanie zawartych **układów zyskała większe zaufanie w Anglji, co będzie miało — zdaniem ministra duży wpływ na nasza potrzeby kredytowe.**

Przed wyjazdem oświadczył Chamberlain min. Skrzyńskiemu, że przypuszczał, że stanowisko Polski będzie stanowiło główną trudność w osiągnięciu porozumienia, **tymczasem delegacja polska bardzo zgodnie współdziałała w dojściu do porozumienia.**

Co się tyczy sojuszu polsko-francuskiego, to wychodzi on z Locarno **wzmocniony, obecnie bowiem ma on za sobą cały parlament francuski, gdy poprzednio stały za nim tylko rządy.** Ponadto podkreślił minister, że sojusz polsko-francuski nosi obecnie żyro Anglji, która doskonale ocenia sytuację. Układ arbitrażowy z Niemcami, jak pakt reński, zawierają **wyraźnie klauzulę o nienaruszalności traktatów poprzednio zawartych, oraz postanawiają, że bez zgody Polski i Niemiec niema mowy o jakiejkolwiek zmianie stanu rzeczy, wytworzonego przez traktaty.**

Prasa zagraniczna o konferencji w Locarno.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Prasa niemiecka ocenia wyniki konferencji locarneńskiej jako wielki sukces polityki niemieckiej, a klęskę polityczną Polski.

„Vossische Zeitung“ pisze: **W Polsce wynik konferencji w Locarno uważają jednomyślnie za klęskę polityki przeciwniemieckiej.**

W tejsamej materji „Berliner Tageblatt“, idąc oczywiście po linji pobożnych życzeń niemieckich, podaje:

Kwestja granic z Polską stoi otworem. Będziemy później o niej mówili. **Nie z bronią w ręku, bo to jest wykluczone całkowicie, ale z powołaniem się na artykuł 19 statutu Ligi Narodów, który gwarantuje Niemcom rewizję traktatu wersalskiego (!),** o ile się okaże, że dyktowany pokój jest niemożliwy.

Francja wskazała wprawdzie na **swoje sojusze wojskowe z Polską i Czechosłowacją,** lecz, jak zapewniają w ostatniej chwili ze strony francuskiej, **gwarancje terytorjalne nie są (!) w tych traktatach zawarte.** Obecnie wszystko zależy od tego, czy **przyrzeczenia, dane w Locarno, zostaną dotrzymane.**

Natomiast sowiecka „Izwiestja“ uważa wynik konferencji w Locarno **za zwycięstwo Anglji,** która w konsekwencji doprowadzić ma do popsucia stosunków sowiecko-niemieckich i odosobnienia politycznego Rosji. Chęć gospodarczego zbliżenia się Niemiec do Rosji, którego ostatnim wyrazem ma być niedawno zawarty traktat handlowy niemiecko-rosyjski, uważa prasa sowiecka **za manewr polityki niemieckiej, mający na celu odwrócenie uwagi Sowietów od uchwał zawartych w Locarno.**

Te jednak umizgi niemieckie nie zdołają uspić czujności Sowietów, które zbyt dobrze zdają sobie sprawę z istotnego znaczenie zmiany kursu polityki niemieckiej.

Odnośnie do kwestji traktatów wschodnich włoska „Messagero“ zauważa: Układy, dotyczące **wschodnich granic są mniej uroczyste,** niż pakt zachodni i nie przewidują, jak pakt reński, **bezpośredniej interwencji gwarantów.** Mimo wszystko jednak, są to dokumenty, które wniosą wiele światła do całokształtu **stosunków między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami.**

Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W poniedziałek zrana przyjechał do Warszawy **min. Skrzyński,** który w południe **złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej** sprawozdanie z przebiegu traktatów **w Locarno.** Następnie odbyło się w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, wieczorem zaś **premjer Grabski** podejmował posłów, przywódców i przedstawicieli klubów sejmowych, którym **min.** Skrzyński zreferował stan rzeczy. — Formuła wstępna traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego brzmi:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy niemieckiej jednakowo zdecydowani do utrzymania pokoju pomiędzy Polską a Niemcami przez zapewnienie pokojowego załatwienia sporów, które mogłyby wyniknąć między obu krajami,

stwierdzając że poszanowanie ustalonych przez traktat lub z niego wynikających praw narodu, jest obowiązujące dla trybunału międzynarodowego, zważywszy, że szczere stosowanie się do ustalonej procedury międzynarodowej, pozwala rozstrzygać bez uciekania się do siły, sprawy, któreby mogły dzielić państwa, — postanowili urzeczywistnić w traktacie swe obopólne zamiary w tym względzie“.

W dalszym ciągu następuje właściwy tekst, który w najbliższym czasie podany zostanie do wiadomości.

—o0o—

PO KONFERENCJI W LOCARNO KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Paryż. (PAT. Wolff.). W sprawie wiadomości, podanej przez „New York Herald“, prezydent Coolidge **na podstawie postanowień paktu bezpieczeństwa z Locarno, zamierza zwołać nową konferencję rozbrojeniową.** Pismo to donosi dziś w dalszym ciągu, że **konferencja ta zostanie zwołana w terminie najszybszym, nie później** jak w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Nagroda Nobla.

Wiedeń. (PAT.). „Tagblatt“ donosi z Berlina: Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale literatury otrzyma **norweska** powieściopisarka Sigrid Undset za romans pod tytułem: „Krystyna Lawrandsdotter“.

—o0o—

O utrzymanie kartelu lewicy we Francji.

Nicea. (AW.) Zakończenie kongresu partji radykalnej stało się **wielką manifestacją za utrzymaniem polityki kartelu lewicy.** W posiedzeniu wziął udział Painleve i większość ministrów obecnego gabinetu.

Na ostatniem posiedzeniu Herriot wygłosił wielką przemowę o **traktacie w Locarno,** podkreślając, że jest to wielki sukces dotychczasowej polityki **pojednawczej, którą uprawiał kartel lewicy.** Herriot wskazał, że obecnie partja radykalna ma prawo i obowiązek przeprowadzić **swą tezę w związku z sojuszem socjalistycznym również i na terenie polityki wewnętrznej.**

Po zakończeniu kongresu odbył się bankiet, na którym przemawiał **Painleve,** wyrażając **uznanie Herriotowi,** jako twórcy i inicjatorowi całej polityk w Locarno. Odpowiedział Painlevemu Herriot, który podkreślił zasługi Brianda, a następnie wskazał, że rozpocznie się nowa era, której początkiem i twórcą duchowym jest **protokół genewski,** zaprojektowany w swoim czasie przez Francję. — Herriot żądał od Painlevego, aby tenże zjednoczył wszystkich **republikanów lewicowych w społecznym programie** i by nie wniósł niczego, coby mogło zaszkodzić kartelowi.

—o0o—

Z dnia politycznego

Św. Franciszek „socjalista XIII. stulecia".

Już to trzeba przyznać, że socjalizm polski w bałamuceniu robotników w dziedzinie zjawisk religijnych jest mało wybredny, a przedewszystkiem pozbawiony — inwencji. Z roku na rok, z tygodnia na tydzień, wiecznie tesame — zarzuty i tesame — bzdurstwa. Oto w ostatnim numerze „Naprzodu", wydanym w niedzielę, pojawił się artykuł z następującym tytułem: **„Żywot św. Franciszka z Assyżu, socjalisty z XIII. stulecia. Napisał ksiądz Franciszek W.....ski".** W „żywocie" tym próbuje niefortunny autor dowieść, że św. Franciszek był nie już, jak twierdził socjalistyczny pisarz Kautsky, zwiastunem socjalizmu, ale — socjalistą czystej wody, marksistą. I kończy swoje wywody następującym wnioskiem:

„Że jednak niegdyś, w dawnych czasach, **przez trzy stulecia historja zakonu franciszkańskiego była ściśle związana z historją międzynarodowego socjalizmu, przeto** warto socjalistom dzisiejszym poznać te stare, przebrzmiałe dzieje swoich dawnych poprzedników i ich usiłowań, które dopiero nasz czas ma urzeczywistnić, oczywiście w formie odpowiadającej dzisiejszym warunkom życia gospodarczego i kulturalnego".

A więc przez 3 stulecia zakon św. Franciszka był związany z „historją międzynarodowego socjalizmu", — twierdzi rzekomy „ksiądz" Fr. W.....ski. Możeby dla dokładności zechciała Redakcja „Naprzodu" podać, z którą to międzynarodówką socjalistyczną zakon św. Franciszka aż przez 3 stulecia współdziałał: z hamburską, amsterdamską, czy z — moskiewską! Czekamy na tę odpowiedź, która studjom franciszkańskim może nadać nieoczekiwany i sensacyjny zwrot.

Pozwolimy sobie jednak zauważyć, że ten sam dosłownie (!) artykuł, z tymsamym (!) tytułem (!) podał „Naprzód" równo rok temu. Zadaliśmy wówczas „Naprzodowi" tosamo mniej więcej, co i teraz, pytanie. Rok upłynął, przypuszczany, redakcji „Naprzodu" na badaniach związku św. Franciszka z „międzynarodowym socjalizmem", a — opowiedzi niema. Mała więc jest nadzieja, byśmy się jej teraz doczekali.

Świadczy to nie źle o metodach, przy pomocy których P. P. S. „uświadamia" swoich robotników.

Uchwały Rady nacz. Z. L. N.

W ub. niedzielę obradowała w Warszawie Rada nacz. Z. L. N. nad obecnem położeniem gospodarczem i politycznem państwa. Przyjęto dwie rezolucje, zktórych jedna żąda uchwalenia przez sejm obecny ustaw samorządowych, druga zaś zajmuje się sytuacją gospodarczą. W tej drugiej wysunięto żądania: oparcia wydatków r. 1926 na sumie niewątpliwych dochodów r. 1925, — tępienia nadużyć w administracji państwowej, — ograniczenia wydatków samorządowych, — rewizji ustawodawstwa robotniczego, zwłaszcza długości dnia pracy, — rewizji podatku majątkowego, — uzyskania pożyczki zagranicznej i użycia jej na wzmocnienie rezerw Banku Polskiego, kredyt dla rolnictwa i reformę rolną.

Uchwały te są — jak widać — wyrazem jednostronnej polityki wewnętrznej, jaką prowadzi N. D. Szczególniej charakterystycznym jest jej stosunek do rolnictwa i do robotników. Dla pierwszego żąda długoterminowego kredytu, — dla robotników zaś dłuższego dnia pracy. Oto i wszystko mniej więcej, co uchwaliła Rada nacz. Z. L. N., która zresztą nie objęła całokształtu zagadnień związanych z obecnem przesileniem gospodarczem.

Autor „Garçonne" przeciw Polsce.

W lewicowym dzienniku francuskim „La Volonte" umieścił Wiktor Margueritte, autor „Garçonne" i germanofil artykuł, w którym propaguje ideę zbliżenia francusko-niemieckiego, zwalcza zarzut stawiany Niemcom o rozpoczęcie wojny.

Ten adwokat Niemiec posuwa się jednak w swej obronie tak daleko, iż pisząc o krzywdach swoich pupilów, wyraża się tak:

„Czyż zaryzykujemy nowe hekatomby dla pięknych oczu warszawskich? **I jakież zło widzielibyśmy w tem, żeby Polska, podobnie jak i bogata Szwajcarja, była odłączona od morza? Czyż będziemy wreszcie** niesprawiedliwie piętnowali naród, narówni z nami niewinny w sprawie wypowiedzenia wojny"?...

Po autorze perwersyjnej powieści nie można się spodziewać [illegible] w ocenie praw Polski.

Za — i przeciw wstrzymaniu podwyżek czynszowych.

CO MÓWIĄ O TEM WŁAŚCICIELE REALNOŚCI I LOKATORZY? — KIERUNEK, W KTÓRYM PÓJŚĆ WINNA REFORMA.

Jak wiadomo, dwa kluby sejmowe: N. P. R. i P. P. S. złożyły wniosek o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów. Równocześnie także związki lokatorów wystąpiły z żądaniem wstrzymania od 1 października b. r. dalszej zwyżki procentowej komornego, uznając za dalszą miarę płatniczą zwyżkę z trzeciego kwartału. — Wreszcie domagają się lokatorzy wstrzymania prawa eksmisji, w wypadku, gdy komorne za ubiegłe dwie raty jest nieuregulowane, oraz zaniechania sekwestru przez magistrat ruchomości lokatorów za podatki i świadczenia, nie uregulowane przez właściciela domu.

W sprawie tej ukazała się w prasie warszawskiej ankieta. M. in. wypowiedział się prezes Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy, dr. Rydzykowski. Oświadczył on, że nie widzi poważnych podstaw dla zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Jeżeli chodzi o sprawę świadczeń zbyt wysokich, to przecież w kwietniu przyszłego roku spadną one na barki właściciela domu. Wówczas nawet nastąpi mała zniżka komornego. Korzyści zaś z noweli są minimalne, albo prawie żadne. Domy nie dają dochodu, remont pochłania olbrzymie sumy, gdyż stopień zniszczenia jest kolosalny. Jeżeli chodzi o moratorjum, o którem mowa jest w projekcie, to dla bezrobotnych ustawa o ochronie lokatorów w paragrafach 2 i 23 przewiduje prawo 6-miesięcznego zamieszkiwania lokalu bez groźby eksmisji. Wszczęta obecnie akcja wpływa prócz tego ujemnie na prowadzone już rokowania nasze z kapitalistami amerykańskimi o zawarcie pożyczki, opartej na listach zastawnych miejskich, gdyż w objekt, który się nie procentuje, nie włoży nikt swych kapitałów.

Członek zarządu związku stowarzyszeń właścicieli nieruchomości Rzplitej, inż. Wolfowicz, zestawiając wysokość obecnego komornego, dochodzi do wniosku, że wynosi ono trzecią część przedwojennego, a wraz z świadczeniami — połowę. Pozycja za mieszkanie w budżecie miesięcznym robotnika, zarabiającego 10 zł. dziennie, stanowi 5 proc. Moratorjum może istnieć tylko w tym wypadku, gdy magistraty będą pokrywać długi lokatorów za nieopłacone świadczenia i podatki.

Z drugiej strony przedstawiciele lokatorów utrzymują, że czynsz obecny przekracza normę przedwojenną, a to łącznie ze świadczeniami. Komorne dzisiejsze obciąża w 50 proc. przeciętny budżet lokatora. Przed wojną zaś wynosiło maksimum 10 procent. Rażącą także anomalją jest to, że rząd dotychczas nie zwaloryzował do pełnego parytetu złota wkładek oszczędności, listów zastawnych i pożyczek hipotecznych, natomiast komorne waloryzuje do pełnej wartości złota. Obecna nędza i głód gotówkowy utrudnia regulowanie należytości czynszowych.

W sprawie powyższej zauważyć należy, że już sama zmiana istniejącej ustawy może więcej przynieść szkód, niż korzyści — nowela. Jest to zdanie panujące wogóle w judykaturze, to też do wszelkich nowelizacyj przystępować należy z wielką ostrożnością. Natomiast musimy stwierdzić, że reforma pójść winna w kierunku radykalnego obniżenia podatków, nałożonych na lokatorów. Dzisiaj lokator płaci: 1) podatek mieszkaniowy na rzecz gminy, 2) państwowy podatek od lokali na rzecz rozbudowy i 3) podatek kwaterunkowy na rzecz wojska. Te trzy podatki w sumie, łącznie z innemi opłatami i świadczeniami, stanowią ciężar poważnie grawitujący na budżecie lokatora i podwajający sam czynsz.

(j. w.)

O czem piszą inni?...

Locarno największym sukcesem Polski? — P. Piłsudski kompromituje się swymi artykułami w „Kurjerze Porannym. — „Numerus clausus" w Turyngji. — Terror antypolski w Niemczech.

Z wyników konferencji w Locarno najbardziej zadowolony jest „Kurjer Polski". W Locarno utrwalono pokój, a min. Skrzyński prowadził politykę wybitnie pokojową.

„Stąd — oświadcza „Kurjer Polski" — ogromny zysk dla autorytetu moralnego Rzeczypospolitej" i stąd głębokie przekonanie, że istotnie od listopada 1918 r. Locarno stało się największym bodaj sukcesem międzynarodowym Polski.

A więc poza treścią paktów, w których znanych dotąd zasadach nie można dopatrzeć się najmniejszej zmiany, Polska, mamy niewątpliwe zdobycze w dziedzinie autorytetu międzynarodowego.

A te zdobycze znowu powiększają najważniejszą gwarancję trwałości i nietykalności granic Rzeczypospolitej".

„Słowo Polskie" uważa wyniki konferencji za spełnienie życzenia Stanów Zjednoczonych, które żądały pacyfikacji Europy. Podkreśla też „Słowo Polskie" fakt, że „Niemcy ujawniły znacznie większy opór w sprawie artykułu 16 paktu Ligi, aniżeli w kwestji traktatu arbitrażowego z Polską. Potwierdza to opinję, panującą powszechnie we Francji, że Niemcy nie myślą wcale o zmianie granicy swej z Polską w drodze własnej akcji, a to ze liczyli na możliwość wysunięcia tej kwestji w razie wojny polsko-rosyjskiej, nota bene w ewentualności klęski strony polskiej".

P. Piłsudski w dalszym ciągu walczy z gen. Kukielem. Ostatni (dotychczas) artykuł w tej sprawie kończy b. Naczelnik Państwa w ten sposób:

„W 20-tym wierszu od dołu, na 129-tej stronicy mam nową piękność swoich Naczelnego Wodza — rozmyślań: „Naszej się wniosek, że sił niezbędnych do zwycięstwa, nie uda się zebrać nad Bugiem". Gdzie Rzym, gdzie Krym; gdzie Hannibal, gdzie Schlieffen; gdzie Cannae, gdzie portas; gdzie śrut, gdzie huraganowy ogień; gdzie kaczka, gdzie Belweder; gdzie Bug, gdzie Wieprz; gdzie historyczne biuro, gdzie uniwersytet Jana Kazimierza — a gdzie Kukiel, udający Naczelnego Wodza, tego już nikt nie zrozumie. Mogę zaręczyć, że w nocy z 5 na 6 sierpnia nie mogłem myśleć — bo byłbym osłem — o zbieraniu sił do zwycięstwa nad Bugiem.

Wstyd mój, wyznaję, nie jest mały. Oficjalny historyk wojska, którem dowodziłem, którego sztandary ozdobiłem laurem zwycięstwa, tak dawno nieznanym w historji polskiej, oficjalny, powtarzam, historyk, wyznaczony do tego przez władze wojskowe, wypisuje z fałszywym uśmiechem udając Naczelnego Wodza w sposób tak bezcelnie głupi, w sposób tak nikczemnie mały".

„Smutną kampanją" nazwał te artykuły życzliwie ciągle dla p. Piłsudskiego usposobiony „Czas". W artykułach — oświadczył — góruje

„irytacja i bezwzględna zaciekłość, przybierająca takie formy, że w podobnym stylu pisanego elaboratu nie zamieściłoby nietylko żadne czasopismo naukowe, ale nawet dziennik liczący się ze smakiem czytelników".

I dziwi się „Czas", że znajduje się dziennik („Kurjer Poranny"), w stolicy, który

„nie waha się publikować artykułów wychodzących z pod pióra uwielbianego przez ten dziennik Naczelnego Wodza, a należących niewątpliwie do to najbardziej dla tego wodza wrogich artykułów, jakie pojawiły się na łamach prasy polskiej".

W chwili, gdy polskie żydowscy atakują ministra oświaty z powodu rzekomego prześladowania żydów na uniwersytetach, równocześnie — jak donosi „Nasz Przegląd" — w Turyngji, sejmowa „frakcja narodowo-socjalistyczna (Völkische) wystąpiła z wnioskiem, w którym domaga się od rządu uniedostępnienia uniwersytetu w Jenie dla żydowskich studentów cudzoziemców. W myśl wniosku, żydem uznany zostaje każdy cudzoziemiec, który nie potrafi udowodnić na podstawie dokumentu rejentalnego, iż rodzice jego do trzeciego pokolenia wstecz byli chrześcijanami z urodzenia".

To znaczy, że gdyby ten brutalny wniosek został przyjęty, wyrzuconoby z uniwersytetu w Jenie nietylko żydów, leoz także wszystkich przechrztów.

Niemniej jaskrawym dowodem zdziczenia nacjonalizmu pruskiego są listy z pogróżkami, jakie otrzymują Polacy na Śląsku. Jeden taki „Drohbrief" przytaczamy w tłomaczeniu z bytomskiego „Katolika Codziennego":

„Proszę opuścić wieś w przeciągu 4 dni. Piątego dnia przyjdziemy zabrać Cię w nocy między 1-szą a 2-gą, poczem zostaniesz powieszony w lesie. Do Polski, za granicę".

Podpis: „Mordkommision von Orgesch. Gliwice". Takie listy otrzymują Polacy dbający o nauczenie dzieci polskiego języka, czytający pisma i książki polskie i inne podobne „zbrodnie" popełniający.

S. S.

Z Wilna.

Jak się buduje strażnice nadgraniczne. — Wykrycie olbrzymiej organizacji komunistycznej.— Tajny okólnik G. P. U. Mińsk. — Demonstracje w Kownie. — Zjazd ogólno-polski staroobrzędowców w Wilnie.

Dowodem upadku publicznej moralności u nas jest fakt nadużyć przy budowie strażnic nadgranicznych i koszar, jakie skarb państwa buduje dla zabezpieczenia ludności pasa granicznego od napadów dywersyjnych. W aferę tę wmieszane są dwie spółki akcyjne, z których jedna „Osada" już zbankrutowała, unosząc jednak z afery krociowe zyski. Drugą firmą jest „Polska Budowlana Spółka Akcyjna" w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 38. mająca swój oddział w Wilnie, na czele którego stoi p. inż. Piotr Stabrowski. Kiedyś jeszcze obiegały Wilno pogłoski, że są nadużycia przy budowie tych strażnic i że suma ich sięga około dwóch miljonów złotych, ale nikt tą sprawą się nie zajął, dziś zaś powoli wszystko to wyłazi na wierzch, choć wysokość nadużyć nieustalona.

Na Polskę dybią też komuniści, rozgałęziający swą organzację na terenach województw wschodnich. W tych dniach władze bezpieczeństwa wykryły olbrzymią organizację jaczejek komunistycznych na terenie t. zw. Białorusi zachodniej, czyli na terenie województwa wileńskiego. Już przedtem oczyszczono województwa białostockie, poleskie i nowogrodzkie. Siedzibą akcji wywrotowej było Wilno. Dobrze zorganizowane bojówki bolszewickie działały we wszystkich powiatach Wileńszczyzny. Organizacja komunistyczna ma wybitne zabarwienie nacjonalistyczno-białoruskie. Tej wywrotowej akcji, mającej swój tajny organ p. t. „Bolszewja", dzielnie pomagali rozmaici ludzie z Niezależnej Partji Chłopskiej. **Wśród aresztowanych około 150 (stu pięćdziesięciu) komunistów większość stanowią żydzi; jest dużo metodystów i baptystów, zwolenników „chrześcijańskiej soboty".** Wśród aresztowanych żydów są także osoby zajmujące pewne społeczne stanowiska, więc na usilne żądanie rodaków naczelny rabin m. Wilna i senator Rubinstejn podobno u władz polskich interwenjował w ich sprawie. Jak sobie żydowski senator poradzi — zobaczymy.

Ostatnio został ogłoszony w prasie miejscowej tajny okólnik G. P. U. Mińsk w sprawie rozstrzeliwania emigrantów rosyjskich, powracających do kraju. Okólnik ten nosi wszystkie cechy okólników bolszewickich, lecz podobno jest falsyfikatem, dokonanym przez Koło rosyjskich emigrantów z Berlina i Wilna. Ludzie znający się bardziej na tych rzeczach, sądzą, że okólnik ten jest prawdziwy, lecz że władze nasze, być może naciskane przez Ministerstwo spraw zagranicznych, wymogły na prasie, by w imię jakiegoś „dobra wyższego" chociażby porozumienia polsko-rosyjskiego, zaprzeczyła prawdziwości tego okólnika. Gdzie prawda — trudno dociec.

Z okazji piątej rocznicy zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego, w Kownie odbyły się antypolskie demonstracje, kierowane przez opozycję rządową, z przywódcą ludowców litewskich, p. Izleżewiczinsem na czele. Tłum demonstrantów udał się przed pałac Rady ministrów i gdy ukazał się premjer rządu litewskiego, ks. prałat Bistras, zaczął wznosić wrogie okrzyki pod adresem rządu i rzucać kamieniami. Premjer wyszedł bez szwanku — demonstrantów rozpędziła policja. Była to robota nacjonalistów i komunistów, wrogów chrześcijańskiej demokracji litewskiej.

Konferencja polsko-litewska w Lugano zbyt mało budzi zainteresowania. Litwini wileńscy z rokowań lugańskich są mocno niezadowoleni. Pismo wileńskie „Vilniaus Kelia" (Wileńska Droga) daje wyraz temu niezadowoleniu.

Od dnia 15 października do dna 17-go obradował w Wilnie wszechpolski Zjazd staroobrzędowców. Staroobrzędowcy jako sekta prawosławnej cerkwi, byli przez rząd carski uciskani. Obecnie cieszą się swobodą religijną, czego wymownym dowodem jest choćby ten pierwszy ogólno-polski Zjazd. Zjazdowi przewodniczył p. Arsenjusz Pimonow, znany i ceniony obywatel m. Wilna. Staroobrzędowcy są dobrymi i lojalnymi obywatelami państwa polskiego i są wzorem mniejszości zarówno narodowych, jak religijnych, oceniających objektywizm postępowania władz polskich i dobrodziejstwa naszej konstytucji.

Nardecki.

KRONIKA KRAJOWA.

Cieszyn — zamierające miasto.

Jak donosi „Kurjer Lwowski", Polski Cieszyn, miasto ongiś, przed wojną, duże i ruchliwe, obecnie rozdzielone Olzą pomiędzy Czechów i Polaków, zupełnie zamiera. Po czeskiej stronie ruch, rozbudowa, pełno nowych sklepów, filij z Pragi, Ostrawy i t. d., w Polskim Cieszynie spokój, niczem nie zamącona cisza, sklepy stoją puste. Miasto wegetuje, staje się miastem emerytów. Nawet ruch handlowy, graniczny, został skierowany na Piotrowice, a w Cieszynie istnieje tylko słaby ruch przechodniów. Jedynie ożywia się trochę Cieszyn w czasie roku szkolnego, kiedy to zjeżdżają się słuchacze państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego (byłej Akademji rolniczej w Bydgoszczy), przeniesionej obecnie do Cieszyna. Obecnie zanika ostatni ślad dawnego wielkiego Cieszyna, tej stolicy Księstwa Cieszyńskiego, bowiem niedawno wyjęto ostatnią sztabę relsów tramwajowych. Cieszyn liczy obecnie przeszło 20.000 mieszkańców.

POŚWIĘCENIE PIERWSZEJ ŻEŃSKIEJ SZKOŁY GOSPOD. NA ŚLĄSKU W ŁYSKACH (pow. rybnickim). W ubiegłą sobotę dokonano, w obecności władz kościelnej i świeckiej, poświęcenia pierwszej szkoły gospodarczej na Górnym Śląsku. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikarjusz gen. Dr Bromboszcz. Witamy szczerze powstanie tej pierwszej szkoły, tak koniecznie potrzebnej na Śląsku i życzymy jej jak najlepszego rozwoju. Jak nas zarząd szkoły informuje, przyjmuje się jeszcze do 1 listopada dalsze uczenice. Opłata za pełne utrzymanie i za naukę wynosi 70 zł. Dalszych informacyj udziela Zarząd szkoły.

BOLĄCZKI WIELICKIEGO POWIATU. Z Wieliczki piszą nam: W Wieliczce i powiecie, oprócz kopalni soli, odkryto kopalnię złota, a właściwie kopalnię złotego! Bajeczne cyfry bowiem nałożył tutejszy Inspektorat podatkowy razem z komisją szacunkową na mieszkańców tutejszego powiatu w postaci podatku przemysłowo-handlowego i osobisto dochodowego. Drobnym rękodzielnikom i sklepikarzom, którzy zaledwie kilka złotych na tydzień zarabiają, a od kredytu wielkie procenty opłacać muszą, wymierzono tak wielkie podatki, że rozpacz ich bierze i wiele interesów z tego powodu ma być w powiecie zwiniętych. Możeby pp. posłowie z Ch. D. zajęli się tą sprawą a zyskaliby zato u mieszkańców tutejszego powiatu szczerą wdzięczność.

Oprócz kilku pociągów kolejowych z Wieliczki do Krakowa, mamy jeszcze komunikację z Krakowem autobusami co dwie godziny, a nadto trzy autobusy: jeden z Dobczyc, drugi z Łapanowa, a trzeci z Gdowa do Krakowa. Jak potrzebna ta komunikacja, widać z przepełnienia tychże autobusów; należałoby jednak niektóre autobusy wymienić na wygodniejsze, gdyż w dotychczasowych klekocących dryndach, po tylu górach i tak marnym gościńcu, jazda jest niebezpieczna.

KOLEJARZE RADOMSCY DAROWALI PAŃSTWU CZTERY AEROPLANY. Kolejarze z radomskiej Dyrekcji kolejowej ufundowali ze składek cztery płatowce systemu „Potez" i ofiarowali je wyższej szkole lotniczej. Uroczystość wręczenia samolotów odbyła się dnia 18 b. m. w Modlinie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Zmartwienia Pana Hamelbeina", komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Pełna, czy prawie pełna, sala w niedzielę na drugiem z rzędu przedstawieniu.

Naokoło bogatego finansisty Hamelbeina, któremu dotąd wszystko się udaje, prócz poprawnego opanowania składni języka większości narodowej, grawituje całe towarzystwo złożone wyłącznie z tej drugiej kategorji mieszkańców niedawno Prywiślańskiego kraju.

Wszyscy zajęci są (przedgrabskie czasy) próbami do kabaretowego przedstawienia amatorskiego.

Gospodarza zmartwił nie przypadkowo otwarty list, zaadresowany do żony i nasuwający więcej niż podejrzenie, że jeden ze stałych gości ma z nią tak zwany miłosny stosunek.

Pani Hamelbein po niewielu perypetjach zrażona tchórzliwem zachowaniem się dotychczasowego młodego kochanka, urzędnika w M. S. Z., korzysta ze sposobności, by zamienić go na starszego i bardziej doświadczonego klubowca.

W drugą parę kroczy za nią do również nieoficjalnego stadła, okazyjnie zamówiona profesjonalna diva, która wymyka się swemu staremu opiekunowi „Prezesowi" i bez żadnej analogji do żony Putyfara zamienia swój płaszcz z panią Hamelbein przed podążeniem za profesjonalnym tancmistrzem, lepiej dobranym do niej wiekiem i formami.

Punktem kulminacyjnym farsy jest próba podwójnie amatorska w mieszkaniu kochanka Nr. 2, Pani Hamelbein. Wszyscy „przeważnie obojga płci", jak pisze czy nie pisze jedna z naszych poczytniejszych literatek, występują w olśniewająco pstrych pyjamach, a kupletom divy kabaretowej wtórują narzekania zniewolonego do tańca, a zazdrosnego o żonę Hamelbeina.

Rzecz naśladowana z fars, od których co roku roi się w Paryżu. Autor zręcznie wyzyskał nieco komizmu sytuacyjnego, ale poprzestał na tem, nie kusząc się o naśladownictwo rakiet francuskiego dowcipu, rozsypującego się iskrzącym deszczem epigramów wedle tradycyi włoskiej Marforia i Pasquina i odwracających uwagę od wulgarności akcji. We Francji żartobliwe nieprawdopodobieństwo szybko zmieniających się sytuacyj, jest sekretem lekkości tego rodzaju wywczasów.

Ale sztuka Krzywoszewskiego może pogłębia się bezwiednie asymilatorską tezą? Hamelbein, to jedyne nazwisko o brzmieniu obcem w przedstawionem zbiorowisku krajowców. Jedyna przegroda między nim a resztą towarzystwa, to jeszcze owa trudność nieżargonowego wyjęzyczenia się w salonie. Zresztą liberalny światopogląd wszystkich już jest jednaki i dzięki wspólnemu posiadaniu jednej kobiety, żony p. Hamelbeina — zażyłość zupełna.

Duże powodzenie w Krakowie dla warszawskiego autora. Po doświadczeniu z Węgrzynem i Brydzińskim — samotnemi gwiazdami na drogach mlecznych — Dyrekcja Teatru postanowiła zrobić inny eksperyment.

W zespole sztuki Krzywoszewskiego już nic było nikogo ze starej gwardji. Nie ujrzeliśmy p. Jednowskiego.

Główne role Adama i Ewy Hamelbein grali pp. Znicz i Klońska, dorównując sobie wzajemnie. Obok nich wyróżniły się typy: godnego prezesa (p. Leliwa), divy — niegdyś z suterenów — Antonii Materas (p. Śniadecka), anachronistycznego klubowca (p. Kijowski) i tancmistrza z Krowodrzy, Lafirdeckiego (p. Magnuszewski). Dobry zespół — dobra gra. Powodzenie chyba zasłużone dla Teatru Słowackiego? Należało się wynagrodzenie rozczarowania i deficytu niedawnego przedstawienia „Hamleta", którego rolę grał Brydziński w sposób może dający się dorównać, ale nie przewyższyć...

Cóż, kiedy owe biesiady artystyczne przyszły zapóźno, jak spazmatyczne blaski konającego światła wielkiej sztuki...

Patrząc na onegdajszą widownię zapełnioną publicznością dostatnią, dobrze odzianą i sytą, nietylko nieznajomą, ale nie-swojską, a reagującą zadowolonym śmiechem wytwarzającym atmosferę powodzenia, można było zmierzyć drogę przebytą przez ostatnie kierownictwo Teatru Słowackiego.

Wesoło w kolorze dekoracje, wielkie jaskrawe abażury przypominały mile „Bagatelę" i wywoływały złudzenie, że się jest gdzieindziej... właśnie tam... Drożący się ostatnio z Krakowem Dyrektor Trzciński tyle razy zapowiadał wszystkim, że ustąpi miejsca i przekaże Teatr Słowackiego właścicielowi teatrzyku „Bagatela", p. Dąbrowskiemu, iż musiał wkońcu znaleźć sposób, by inaczej słowa dotrzymać. Przyszła góra do Mahometa. Mieliśmy żywcem przeniesioną do Teatru Słowackiego ciepłą i przytulną „Bagatelę", i to z pierwszych czasów po jej debiucie, na pociechę tych, których jej ewolucja stroskała, a w nagrodę konsekwentnych wysiłków Dyrektora Trzcińskiego. Czy podzieli się z nim tą zasługą starannie dobrane grono przyjaciół i doradców z komisji teatralnej i naokoło?.

Kilka dni temu, gdy Brydziński „koncertował" przed pustą widownią, uderzył mnie jak zmora wspomnień niewoli w Moskwie, nocny obraz tłumów czekających na ulicy między Jatkami a klasztorem Dominikanów...

Ale nie — nie była to kolejka za chlebem, jeno za czemś innem. Kilkotysiączne tłumy parły do zimnych średniowiecznych krużganków, na Fastnachtspiel, na Misterjum, na Akademję św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W następnych dniach to samo miało miejsce pod wezwaniem Poveretta u Franciszkanów. Signa temporum zaprawdę.

Ponieważ dawne audytorjum Teatru Słowackiego tłumnie zmięszało się z rzeszami „nouveau-pauvre'ów" w krużgankach Dominikańskich i Franciszkańskich, czy nie na czasie byłoby pomyśleć o kolejnem zmienieniu nazwy Teatru Słowackiego (niegdyś Fredry za Koźmiana i Pawlikowskiego) na Teatr Krzywoszewskiego?

Franciszek Xawery Pusłowski.

IV WALNY ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH odbędzie się w Warszawie w dniach 25, 26 i 27 b. m. Mszę św. na intencję Zjazdu odprawi ks. kard. Kakowski w Katedrze św. Jana, w niedzielę 25 b. m., poczem nastąpi otwarcie Zjazdu w wielkiej sali Rady miasta. Program obejmuje szereg ważnych spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego w Polsce. Wygłoszony zostanie pozatem szereg fachowych referatów.

W KOŚCIELE PODRZYNA SOBIE ARTERJE. W ubiegłą niedzielę kościół N. P. Marji w Katowicach stał się widownią zamachu samobójczego młodego człowieka, który siedząc w ławce, przeciął sobie brzytwą arterje u lewej ręki i począł mdleć z upływu krwi. Przewieziono go do szpitala, a kościół natychmiast po wypadku zamknięto.

KOMISARZ MIASTA TARNOPOLA Dr Lenkiewicz, równocześnie dyrektor tamtejszego gimnazjum, ustąpił z pierwszego stanowiska wskutek życzenia min. oświaty Grabskiego. Następcą jego ma być wojewoda tarnopolski, Jaworczykowski.

NIE „MINIMAX“, ALE „SAMUM“ PORANIŁ CZŁOWIEKA. Kierownictwo warsztatów centralnych zakładów lotniczych w Warszawie prosi nas o sprostowanie, iż aparat, który uległ rozsadzeniu podczas gaszenia ognia w jednym z działów tamt. warsztatów, raniąc jednego człowieka, był systemu „Samum“ firmy „Zieliński i Ska“, a nie „Minimax“ jak mylnie podano w prasie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Prezydent Irlandji u Papieża

NA CZELE PIELGRZYMKI IRLANDZKIEJ.

Jak donoszą z Rzymu, przybyła tam pielgrzymka irlandzka w ilości 1.800 osób, z prezydentem wolnego Państwa Irlandzkiego Cosgravem na czele. Rząd włoski powita prezydenta Cosgrave oficjalnie, jako głowę państwa. Biskup irlandzki Mac Donell przybył już z pielgrzymką 200-tu Irlandczyków do Rzymu.

Pielgrzym z Brazylji — rabusiem.

USIŁOWANE ŚWIĘTOKRADZTWO W RZYMIE.

W Rzymie dokonano w kościele Sant Agostino niebywałego włamania. Z powodu uroczystości, przyozdobiono obraz cudownej Matki Boskiej kosztownościami, przedstawiającemi wartość kilku miljonów lirów. Po odprawieniu nabożeństwa i udzieleniu błogosławieństwa przez kardynała, kościół zamknięto, pozostawiając na straży jednego z zakonników. Kiedy zapadł mrok, nagle z ciemności wyłoniła się po stokroć rabusia, który dostawszy się do ołtarza zdjął z obrazu Matki Boskiej wszelkie kosztowności. Zakonnik, spostrzegłszy to, naraz oświetlił kościół i wystrzelił kilkakrotnie na alarm. Opryszek usiłował zbiec, policji jednak udało się go pochwycić. Przybył on z pielgrzymką do Rzymu aż z Brazylji.

AMNESTJA SOWIECKA DLA SKAZANYCH STUDENTÓW NIEMIECKICH. Niemiecki student Kindermann i jego koledzy, którzy byli skazani na śmierć, a potem ułaskawieni mają obecnie być ostatecznie ułaskawieni w dn. 18 października, jako w rocznicę rewolucji. — Studenci ci mają być po ułaskawieniu wydaleni z Rosji do Niemiec.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE KURJERA LITEWSKIEGO. W odległości 140 kilometrów od Moskwy w pobliżu Wołowska, znaleziono na torze kolejowym zwłoki dyplomatycznego kurjera litewskiego, który zniknął z pociągu pospiesznego, idącego do Moskwy. Zwłoki zostały przewiezione do Moskwy. Prokuratorja rozpoczęła śledztwo.

BURZA ŚNIEŻNA W SKANDYNAWJI. Nad Szwecją szalała niezwykle silna burza śnieżna, która poczyniła wiele szkód. Ruch na kolejach żelaznych i ruch tramwajowy uległ wskutek zamieci śnieżnej kilkugodzinnej przerwie. Wicher zerwał w niektórych miejscach druty telefoniczne i telegraficzne. Między innemi uległa przerwie komunikacja telefoniczna z Finlandją.

AEROPLAN NA BALONIE. W Londynie odbył się pierwszy próbny lot sterowca R. 33. Sterowiec, po raz pierwszy w historji lotnictwa, wziął ze sobą aeroplan, przymocowany za pomocą specjalnych urządzeń u kadłuba statku. Spełniając tym sposobem rolę promu powietrznego dla przewozu latawców. Po 15 minutach lotu aeroplan ten uwolnił się z uwięzi i wykonał kilka manewrowych lotów obok balonu. Manewry obu statków miały przebieg bardzo pomyślny.

†

Z DWURAŹNYCH

ELŻBIETA DYMKOWA

obywatelka m. Krakowa

urodzona w r. 1845, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18 października 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu zaloby l. 71 przy ul. Mazowieckiej do kościoła OO. Karmelitów na Piasku nastąpi we środę dnia 21 b. m. o g. 8 rano, skąd po odprawieniu

Nabożeństwie

eksportacja wprost na cmentarz rakowicki.

Na które to smutne obrzędy zapraszają stroskane córki, synowie, zięciowie i wnuki Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy Onufrego Finta, Grzegórzecka 7

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza.

SZTANDARY ODDZIAŁÓW KRAKOWSKICH WEZMĄ UDZIAŁ W OBCHODZIE WARSZAWSKIM.

W uroczystem złożeniu zwłok „Nieznanego Żołnierza“ w Warszawie, wezmą udział także i chorągwie oraz sztandary pułków krakowskiego Okręgu Korpusu. Przywiozą je do Krakowa w dniu 27 b. m. odpowiednie poczty sztandarowe i złożą w sali reprezentacyjnej dworca kolejowego, gdzie staną podwójne posterunki honorowe. O godz. 12 dnia 27 b. m. komendant obozu war. odprowadzi uroczyście chorągwie w asyście kompanji honorowej do budynku Komendy Obozu War. (plac Magdaleny), gdzie przechowane będą do dnia 28 b. m., w którym to dniu zostaną odprowadzone na dworzec kolejowy i wszystkie jednym pociągiem przewiezione będą do Warszawy.

W związku z warszawską uroczystością odbędzie się w dniu 1 listopada b. r. we wszystkich oddziałach korpusu krakowskiego uroczysty apel wieczorny wobec wszystkich oficerów i z odczytaniem nazwisk poległych danego oddziału.

Za staraniem zawiązanych w tym celu komitetów odbędą się w dniu 2 listopada b. r. we wszystkich garnizonach nabożeństwa żałobne za poległych, odpowiednie przemówienia w kościele, złożenie hołdu pamięci „Nieznanego Żołnierza Polskiego“ w sposób, jaki komitet uzna za stosowny i rzeczowe a zarazem nastrojowe pogadanki okolicznościowe z żołnierzami w oddziałach.

Wiec urzędników państwowych i emerytów.

Zwołany na niedzielę wiec urzędników, emerytów i wdów zgromadził liczne rzesze w sali „Sokoła“. Prezes Związku, Dr Krajewski, zagajając obrady, w dłuższem przemówieniu wykazał ścisły związek zachodzący między sytuacją państwa a położeniem urzędników. Fatalna gospodarka doprowadziła do zrujnowanie skarbu, a ofiarą tego padli przedewszystkiem urzędnicy i emeryci. Polska jest krajem rolniczym, a tymczasem z podatku gruntowego wpłynęło do skarbu w roku 1924 tylko 48 miljonów, podczas gdy społeczeństwo w tym samym roku przepiło 133 miljony, a przepaliło drugie tyle.

Następnie wygłoszono szereg referatów. Dr Górka domagał się przeprowadzenia stabilizacji wszystkich pracowników państwowych ukwalifikowanych, a to w myśl uchwały Sejmu, do końca bieżącego roku. Starosta Pokorny w pracowicie ujętym referacie przedstawił szereg krzywd emerytów i wdów, oraz omówił przedłożoną przez rząd Sejmowi nowelę do ustawy emerytalnej. Referent Onyszkiewicz wykazał pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy, których pobory obniżono o 3 grupy w stosunku do przedwojennych. Gen. Springwald zreferował kwestję podatków komunalnych, ściąganych przez magistrat wbrew rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych i Min. skarbu.

W sprawie podatku komunalnego uchwalił wiec zwrócić się do min. skarbu, celem wydelegowania komisarza, by sporną kwestję na gruncie krakowskim załatwił.

Wkońcu Dr Czepliński omówił sprawę uposażenia i jednorazowego dodatku z powodu ciężkiego położenia materjalnego — w wysokości 50 procent poborów miesięcznych.

Po referatach liczni mówcy zabierali głos, tak z Krakowa, jak i z prowincji, która przesłała delegatów z Nowego Targu, Jasła, Wieliczki i Brochni.

Mówcy stanęli solidarnie na stanowisku referatów i rezolucyj, uchwalonych jednomyślnie.

Jubileusz Stow. „Praca“.

W ubiegłą niedzielę, 18 b. m., był katolicki „Dom robotniczy“ przy ul. św. Tomasza 37 widownią rzadkiej i miłej uroczystości. Obchodzono 25-lecie poświęcenia tego Domu, zbudowanego staraniem ś. p. Ks. Dra Jul. Bukowskiego, proboszcza parafji św. Anny i zarazem 25-tą rocznicę założenia katol. Stowarzyszenia „Praca“, które z końcem 19 wieku powstało dla pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników i rękodzielników m. Krakowa. Obchód zapoczątkowała uroczysta Msza św. odprawiona przez Ks. Józefa Tomerę, kuratora „Pracy“, w kościele N. Marji P. Wieczorem zaś o godz. 6 odbyła się uroczysta Akademja, zaszczycona udziałem Ks. Biskupa Sapiehy. Zagaił ją kantatą ku czci Ks. Biskupa chór „Pracy“ pad batutą dyr. Niepielskiego. Następnie prezes „Pracy“ p. insp. Sierhiejewicz powitał obecnych, Ks. sekret. Kasprzyk i dyr. Pachoński skreślili historję „Domu robotniczego“ i Stow. „Praca“. Po pięknie wykonanych produkcjach chóru, kwartetu muzycznego, solo smyczkowem i śpiewie solo, odegrali członkowie „Pracy“ jedną scenę z „Kordjana“. Całość programu Akademji wypadła doskonale, wywołując huczne oklaski zebranych członków „Pracy“ i zaproszonych gości. Serdecznie przyjęto obecność i przemówienie Ks. Biskupa, który dał wyraz swej radości z powodu świetnego rozwoju Stowarzyszenia i doskonałego stanu całego „Domu robotniczego“, odnowionego i upiększonego kosztem i gorliwymi zabiegami „Pracy“. Istotnie dobrze znany całemu prawie Krakowowi Dom przy ul. św. Tomasza, zmienił się w ostatnich miesiącach nie do poznania. Odrestaurowany, odmalowany i przyozdobiony staraniem „Pracy“, głównie zaś jego prezydjum z p. insp. Sierhiejewiczem na czele, stał się miłem środowiskiem kulturalnem dla szerokich warstw miasta.

Nieudała impreza socjalistyczna.

WZBURZENIOWY CHARAKTER MANIFESTACJI MIAŁA WYWOŁAĆ RANNA POBUDKA ORKIESTR GRAJĄCYCH WESOŁE MARSZE.

Od kilku tygodni krakowski organ P. P. S. „Naprzód“ reklamował z całą zawziętością wiec w sprawie wstrzymania dalszej podwyżki czynszów mieszkaniowych, zainicjowany przez Radę robotniczą i Radę związków zawodowych P. P. S.

W obecnych trudnych warunkach gospodarczych niewątpliwie ogólnem pragnieniem sfer pracujących jest utrzymanie czynszów na pewnej stałej wysokości i w tym też kierunku szerokie koła lokatorów wypowiadały się na wielu zgromadzeniach. Socjaliści chcieli tę aktualną obecnie kwestję użyć za przedmiot agitacji partyjnej i pod płaszczykiem wiecu protestacyjnego rozwinąć sztandar P. P. S.

I tak się też stało. W sali teatru „Nowości“ przy ul. Rajskiej czerwoni mowcy, a więc poseł Żuławski i weteran listopadowy z r. 1923 poseł Stańczyk, rzucili się z całą furją na władze polskie, a na pierwszy plan obrad wysunęli żądania zredukowania armji, rozwiązania Sejmu, usunięcia rządu i t. d. Konkluzją każdego takiego przemówienia było: „niech żyje socjalizm!“ — hasło stanowiące główny motyw niedzielnego wiecu. Reszta uchwał tycząca uchylenia podatku lokatorskiego, przeszkodzenia wzrostowi czynszów mieszkaniowych i t. d. stanowiła zręczne przybranie czerwonej flagi w społeczne aktualne hasła.

Wielce charakterystycznym przykładem usposobienia ludności m. Krakowa dla imprez socjalistycznych był charakter wiecu P. P. S., który poza garścią żydów, nie pociągnął zgoła szanujących się robotników. Hałaśliwa orkiestra grająca marsze po ulicach miasta, a mająca na celu zwabienie mieszkańców dla dania wyrazu „wzburzeniu“, wywołała tylko zbiegowisko uliczników towarzyszących wytrwale socjalistycznemu pochodowi z pod Kasy chorych na ul. Rajską, a następnie na Rynek. Socjaliści krakowscy nauczeni niedzielną próbą swojej popularności, niewątpliwie będą ostrożniejsi z urządzaniem publicznych wieców protestacyjnych.

Kraków, 20 października.

Wtorek 20: Św. Jana Kantego.
Środa 21: Św. Hilarjona, św. Urszuli.
Środa 21: Wschód słońca o godz. 6.37, zachód o 16.51.

BURZA Z PIORUNAMI przeszła wczoraj nad Krakowem w godzinach popołudniowych, sprowadzając ulewny deszcz. Burzy towarzyszyła silna wichura. Z powodu ciężkich ołowianych chmur, zasnuwających horyzont, o godz. 3 po południu było tak ciemno, że musiano świecić w mieszkaniach światło.

PRZYJAZD MIN. RYBCZYŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 8.20 rano przybył do Krakowa minister robót publicznych Rybczyński, witany na dworcu przez wojewodę Kowalikowskiego i szefów władz. Po powitaniu na dworcu, udał się minister do gmachu okręgowej Dyrekcji robót publicznych, gdzie odbył konferencję w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi i budowy nowego mostu. Minister odjechał o godz. 7.30 wieczorem do Warszawy.

IZBA SKARBOWA W NOWYM BUDYNKU. W sobotę 17 b. m. zostały przeniesione biura Izby skarbowej z Zakładu Helclów do nowo wybudowanego gmachu przy ul. Skarbowej, róg ul. Krupniczej. Na parterze po prawej stronie mieści się Urząd skarbowy akcyz i monopolów państw., zaś po lewej protokół podawczy Izby i ewidencja kat. pod. gr. dla m. Krakowa. Na I-em piętrze po prawej stronie biuro prezesa Izby skarbowej i sekretarjat, po lewej stronie biura wydziału I (biuro naczelnika wydz. N. 22). Na II piętrze mieszczą się: wydział IV i wydziałV po prawej stronie, a wydziału II po stronie lewej. Na III piętrze jest wydział III. [illegible] dniach, a z chwilą przyspieszenia robót, przybędzie kilkadziesiąt mieszkań.

NAGŁY ZGON WETERANA POLSKIEGO. Onegdaj po południu zmarł nagle na udar mózgowy w restauracji Franciszki Fisch przy ul. Florjańskiej 14, Antoni Rutkowski, lat 83, weteran powstania z roku 1863.

PRZYSYPANY CEGŁAMI. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do cegielni Gutmana w Dąbiu, gdzie robotnik Józef Misiurek został przysypany cegłami. Wypadek spotkał Misiurka w piecu, w którym sypiał, nie mając mieszkania. Lekarz stwierdził u robotnika ciężkie obrażenia na całem ciele.

WPADŁ POD AUTO Jan Chachlica, maszynista z garbarni w Dąbiu. Chachlica jechał rowerem, z którego spadł koło głównej poczty i z tego powodu dostał się pod koła pędzącego samochodu. U ofiary wypadku stwierdził lekarz ogólne obrażenia.

SKUTKI WADLIWYCH PRZEWODÓW GAZOWYCH. Marja Jordanowa, właścicielka kiosku na placu kolejowym w Krakowie, uległa dnia 18 b. m. przypadkowemu zatruciu gazem świetlnym, skutkiem wadliwego urządzenia przewodów gazowych. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego zdołał przywrócić ją do przytomności, poczem pozostawił opiece domowej.

TRUPA NOWORODKA znaleziono 18 b. m. pod murem między grobami na cmentarzu Zwierzynieckim, płci męskiej, owiniętego w pieluszki i papier. Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 20 b. m. prof. Uniw. Dr Jerzy Smoleński: W kraju piramid — wrażenia z wycieczki (z obrazami świetlnymi); środa 21 b. m. Dr Adolf Klęsk: Jak kobieta działa na mężczyznę? (z obrazami świetln.); czwartek 22 b. m. Wanda Konczyńska: Charakterystyka Bolesława Chrobrego; sobota 24 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki. Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. muz. p. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowej). Początek o godz. 7 wieczorem.

„ŻYWY DZIENNIK“. We wtorek dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem urządza Młodzież Wszechpolska w sali 39 Uniw. Jagiell. „Żywy dziennik“. Przemawiać będą pp.: Bielecki, Brzękowski, Marski, Mikulska, Kański i inni. Wstęp wolny.

—oOo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Wtorek: Po poł. „Obrona Częstochowy“ (VIII szkolne); wieczorem „Zmartwienia pana Hamelbeina“.
Środa: „Codziennie o piątej“.
Czwartek: „Zmartwienia pana Hamelbeina“.

Repertuar Operetki.

Wtorek: Po cenach całkiem zniż. „Rewanż“.
Środa: Po cenach całkiem zniżonych „Kochanka premjera“.
Czwartek: Po cenach całkiem zniżonych „Kochanka premjera“.

Repertaur „Bagateli“.

Wtorek: „Rubikon“.
Środa: „Krzyk za dzieckiem“.

WANDA: „Piekielna jazda“.
UCIECHA: „Expres miłości“.
WARSZAWA: „Człowiek na komecie“.
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy“.
SZTUKA: „Głosy samobójców“.
PROMIEŃ: Zakończenie filmu: „Dr Mabuse“, dramat sensacyjny 10 aktów.
REDUTA: Wieczór rozmaitości.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Kazimierz Leliwa Ziankiewicz, kapitan wojsk polskich 1863/64 roku, sybirak, kawaler orderu „Virtuti Militari“ i „Krzyża Waleczności“, zmarł we Lwowie dnia 3 b. m., przeżywszy lat 80. Wyprowadzenie zwłok odbyło się dnia 5 b. m. z kaplicy szpitala wojskowego na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego, przy współudziale rodziny, towarzyszów broni, oraz licznej publiczności. Zmarły pracował także na niwie dziennikarskiej.

Zycie sportowe.

Cracovia — Victoria Zižkow 5:1 (3:1). Po sobotniej porażce (3:1), Cracovia postanowiła wygrać. Tu jeszcze raz sprawdza się zdanie, iż ambicja i wiara prowadzi w sporcie do pewnego zwycięstwa. Cracovia przedstawiła się w niedzielę jako drużyna pełna ambicji i ofiarności, w przeciwieństwie do Victorji Zižkov, która robiła wrażenie drużyny profesjonalnej, „odrabiającej“ zapłacony match. Przebieg gry, zwłaszcza do pauzy, twierdzenie to udowadnia. Napewno nietylko dzięki sprzyjającemu wiatrowi Cracovia uzyskała 8 kornerów, z których uzyskuje przez Sperlinga pierwszą bramkę (z ładnego strzału Kubińskiego). W 25 min. Wójcik (w tym dniu lepszy, niż w sobotę) zdobywa drugą bramkę. Trzecią strzela pięknie Kałuża (w 25 min.), ładnie ominąwszy obronę. Parę minut potem czeski łącznik strzela głową jedyną bramkę dla barw swoich. Po pauzie gra stała się ostra, brutalna, do czego niemało przyczynił się sam sędzia, p. Landwirth, nie umiejąc nieraz zapanować nad sytuacją. Z boiska wyrzuceni zostali gracz czeski i Sperling, a match kilka razy przerywały upadki kontuzjonowanych graczy. Jeszcze raz należy zwrócić uwagę na obecną doskonałą formę Malczyka, który ze skutkiem pracuje na nazwę „polskiego Zamorry“. Gdyby nie pewno zdenerwowanie, Malczyk napewno przewyższyłby umiejętności upozowanego teatralnie Görlitza. Kałuża przypomniał w niedzielę jeden z dni świetnej przeszłości. Jemu to Cracovia zawdzięcza czwartą bramkę. Piątą strzelił nieuchronnie Gintel z karnego. Rogów 8:2 na korzyść Cracovii. Publiczności 2000. Esjot.

Wisła — Zwierzyniecki 2:0 (0:0). K. S. Zwierzyniecki ograniczał się do skutecznej obrony. Bramki dla Wisły strzelili Adamek (w 30 min.) i Reyman I.

W przyszłą niedzielę na podstawie wylosowania odbędą się dalsze zawody o puhar między Wisłą a B. B. S. V. z Bielska. Zawody odbędą się w Krakowie.

INNE WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH.

Jutrzenka — Krowodrza 3:2 (0:0). Krowodrza została wskutek przegranej wyeliminowana z matchów o puhar.

Garbarnia — Urania 4:0 (1:0).

Wisła II — Jutrzenka II 1:0 (1:0). Wisła uzyskuje punkt dzięki mimowolnej pomocy Jutrzenki.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Dzięki Bogu, powoli po wojnie ostatniej daje się słyszeć coraz częściej o poświęceniu dzwonów. Lud, rozumiejąc znaczenie dzwonów w życiu religijnem, sprowadza je jużto zrabowane przez rządy w czasie wojny, jużto nabywa w odlewarniach dzwonów rozmaitych firm nowe.

Otóż takich nowych trzech dzwonów, ważących 650 kg., sprowadzonych do kościoła OO. Bernardynów w Brzeżanach, od Firmy Br. Felczyńskich z Kałusza — odbyło się uroczyste poświęcenie dnia 13 czerwca b. r. w sam odpust św. Antoniego Pad. w tutejszym klasztorze. Aktu poświęcenia dokonał Najprzewielebniejszy i Najczcigodniejszy ks. dziekan i proboszcz miejscowy, Bronisław Limanowski. Dzwony te będą dowodem ofiarności w długie lata tak mieszkańców Brzeżan, jak i okolicy całej, a zwłaszcza Braci i Siostr III Zakonu.

Ponieważ dzwony zostały wykonane z najlepszego materjału, na czas zamówiony, bez najmniejszego opóźnienia, są harmonijne i ozdobą nietylko Brzeżan, ale całej okolicy, nadto cena bardzo przystępna i na długie raty bez procentu — słusznem więc będzie, że oprócz ustnej podzięki, jeszcze i tą drogą publiczne złożymy dzięki za to wszystko Szanownej Firmie Br. Felczyńskich, polecając ją jako Firmę uczciwą, sumienną i jedynie polsko-katolicką — tak Przew. Duchowieństwu, jak i wszystkim parafjanom. OO. Bernardyni.

≡KINO≡ WANDA
ul. św. Gertrudy 5.
Przedstawienia codziennie od godziny 4·30, w niedziele i święta od godz. 3-ciej pop.

Od czwartku dnia 15-go października 1925 r.
Wielki sensacyjny program rozmaitości!
„PIEKIELNA JAZDA“
Ultra-sensacyjny dramat w 7 aktach słynnej wytwórni Foxa.
Role główne Reed Howes i Alma Bennet.
„PIEKARNIA JAKICH MAŁO“
Bomba amerykańskiego humoru wytw. First National 2 akty.
„Tygodnik nowości Foxa Nr 3.“ — Aktualne zdjęcia z całego świata.

Kupno! Wynajem!



Sprzedaż! Zamiana!
FORTEPIANY
PIANINA
PIANOLE
PHONOLE
FISHARMONJE
1252
Stale na składzie olbrzymi wybór instrumentów nowych i używanych.
Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy.
Sprzedaż na raty. Cenniki bezpłatnie.
HELENA SMOLARSKA
SKŁAD FORTEPIANÓW
ul. Szewska 9. Telefon 4365.

„WODA AMERA“
firmy
K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE
jest najlepszym środkiem przeczyszczającym i regulującym czynność żołądka. Przewyższa skutecznością i działaniem leczniczem wszystkie wody gorzkie zagraniczne, a jest od nich znacznie tańszą! 1830
Żądać w aptekach i droguerjach.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

---oOo---

Co słychać na G. Śląsku?

Charakter obecnej lekkiej poprawy w przemyśle. — Jak zdołaliśmy powetować ubytek rynku niemieckiego? — Nasze porty a eksport. — Dotychczasowe próby ulokowania większych ilości węgla we Włoszech i sąsiednich krajach. — Wpływ polityki protekcjonistycznej.

I. W ostatnich dniach pojawiły się w prasie inspirowanej przez rząd, głosy o pewnych oznakach, któreby dowodziły, że w sytuacji na Górnym Śląsku zaszły zasadnicze zmiany na lepsze. Oczywiście, że o natychmiastowej poprawie mowy na razie nie ma, lecz są już znaki na niebie przemysłowem.

Niestety, dokładna obserwacja rozwoju obecnych stosunków w tej dzielnicy przemysłowej nie pozwala na tak daleko idący optymizm. Przecież Górny Śląsk jest tak dobrze składową częścią Polski, jak Łódź lub inne centra przemysłowe, a los całości musi być udziałem i jej poszczególnych części. Trudno więc przypuszczać, aby w obecnej fazie przesilenia gospodarczego był Górny Śląsk specjalnie uprzywilejowany. Toteż ta pewna poprawa, jaka pod zimę daje się zauważyć na górnośląskim rynku węglowy, nie ma nic wspólnego z objawami, któreby pozwalały wnosić, że na Górnym Śląsku poczyna już mijać kryzys. Jest to bowiem najzwyklejsza lekka poprawa zbytu węgla pod zimę, tak jak na wiosnę daje się zauważyć ubytek. Pobieżna zresztą analiza obecnej sytuacji wykazuje, że przypuszczenia w rodzaju optymizmu urzędowego mogą być tylko łudzeniem się. **Niema bowiem mowy o tak podkreślanej przez rząd poprawie eksportu naszego węgla, któryby wynagrodził nam utratę** rynku niemieckiego. Z 350.000 ton węgla, które wywoziliśmy do Niemiec, zdołano dotąd ulokować **zagranicą zaledwie 150.000 ton, a 200.000 cięży nadal na produkcji górnośląskiej.** Jest to zrozumiałe, jeżeli się zważy, że nasze oba porty nie są zupełnie przystosowane do większego wywozu węgla. **Gdynia bowiem nie posiada żadnych w tym kierunku urządzeń,** a przez Gdańsk możemy wywieźć najwyżej **100.000 ton węgla miesięcznie.** Jeżeli idzie o Gdynię, to warto nadmienić, że ładowanie węgla w tym porcie na okręty odbywa się w nader prymitywny sposób. Węgiel bowiem **wysypywany bywa na ziemię,** a następnie za pomocą taczek i koszów ładowany bywa na okręty.

Ponadto węgiel nasz nie jest w stanie konkurować z węglem niemieckim, a nawet angielskim, gdyż obciąża go droga kolejowa do Gdańska (600 klm.) i drogi fracht. Okręty, zawijające do Gdańska, nie znajdują przeważnie zatrudnienia w obydwu kierunkach. Dużo mówiło się o wywozie do Włoch, tymczasem już po kilku próbach okazało się, że nasz węgiel **nie był w stanie konkurować z węglem angielskim** i eksport jego wydatnie spadł. (Z początkowych 30.000 na 9000 ton). Pochodzi to stąd, że drogą morską **idzie nasz węgiel o 4 dni dłużej** od węgla angielskiego.

Również i próby wysyłki drogą lądową **dały negatywny rezultat.** Przewóz bowiem tak podrażał jego cenę, że kopalnie **musiały dopłacać na każdej tonie conajmniej po kilka złotych.**

Tak przedstawiałaby się sytuacja, o ile idzie o eksport do Włoch, nie lepsze też doświadczenia porobiliśmy z wywozem do innych pobliskich nam krajów, jak Rumunji, Austrji i Czechosłowacji. Rumunja n. p. wogóle nie płaci za otrzymany węgiel. Zresztą ostatnio zainicjowany silny protekcjonizm nie stworzył bynajmniej podatnego gruntu dla naszego eksportu. Inne bowiem państwa w odpowiedzi na naszą politykę antyportową **ograniczyły wydatnie eksport z Polski.** Tak np. Austrja zaprowadziła cło wyrównawcze na nasz węgiel.

Uwagi te nie przejaskrawiają bynajmniej obecnego położenia, lecz są tylko stwierdzeniem faktów powszechnie znanych.

Toteż głęboką chyba ironją nazwać można te pocieszające komunikaty, jakie rząd usiłuje obecnie lansować o sytuacji w górnośląskiem zagłębiu węglowem. Piszemy zaś tych kilka uwag w tym celu, że uważamy, że jak zawsze, tak i w tym kierunku urzędowe nastrajanie opinji publicznej na optymistyczną nutę posiada krótkie nogi. Co tu ukrywać, jest źle i w obecnej chwili **niema widoków na żadną poprawę.** Względy zaś na zagranicę niewielką, zdaje się, mogą odgrywać rolę, skoro ta zagranica wie dobrze, jakiem jest nasze istotne położenie

M. M.

---oOo---

Dolary w dyspozycji Banku P.

Bank Polski **zamienił część swego salda rachunkowego w Nowym Jorku na dolary,** których transport przybył onegdaj drogą na Gdańsk i zostanie złożony w skarbcu. Obecnie Bank Polski rozporządza **kilku miljonami banknotów dolarowych,** które pozwolą Bankowi Polskiemu przedsięwziąć skuteczną walkę z machinacjami czarnej giełdy.

---o---

Sowiety nie będą eksportowały zboża.

Szef sowieckiego przedstawicielstwa w Berlinie oświadczył na konferencji prasowej, że Rosja sowiecka na razie nie ma zamiaru eksportować zboża. Zboże zostanie zatrzymane w granicach sowieckich w oczekiwaniu na pomyślniejsze konjunktury na rynku światowym. Rząd sowiecki jest pewien, że przy pomocy eksportu zboża będzie mógł zrównoważyć w bilansie handlowym kredyty niemieckie. W najbliższych dniach przedstawicielstwo handlowe przystąpi do finalizowania większych operacyj i zawierania umów z wielkiemi firmami przemysłowemi. Rosja sowiecka ma zamiar wykorzystać dostarczony jej kredyt w całej rozciągłości na zakup produktów przemysłu w Niemczech.

---o---

ZWOLNIENIE SPIRYTUSU OD OBROTU WEWNĘTRZNEGO. Fabryki wódek, które przed dniem 1 stycznia 1925 nabyły na własne potrzeby spirytus oczyszczony i chcą go zwolnić od obrotu wewnętrznego, powinny najpóźniej do dnia 30 listopada 1925 złożyć odnośne podania do dyrekcji Monopolu Spirytusowego, uprawnionej do wydawania zwolnień.

---o---

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Holandja 241.16, Londyn 29.05, Nowy Jork 5.98, Paryż 26.64, Praga 17.80, Sztokholm 160.65, Wiedeń 84.60, Szwajcarja 115.62½, Włochy 24.06½.

Państw. papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 64.50, w złotych 385.71, pożyczka kolejowa 85—80—85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 22.95, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.19.2, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Warszawa 85, Praga 15.37½. Tendencja niepewna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 19 października. (PAT.) Warszawa 117.65—117.55.

CYRK STANIEWSKICH
Plac przy Trzecim moście (ul. Starowiślna)

Dziś i codziennie 8·30
WSPANIAŁY
PROGRAM
NOWY! NOWY!
REPERTUAR

Po przedstawieniu staraniem Dyrekcji Cyrku dla wygody P. T. Publiczności oczekiwać będą tramwaje oraz autobusy i dorożki.
1492

Nr. Ins. 25/25.
Hala Licytacyjna
Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie
ul. św. Jana 22.

W środę dnia 21 października 1925 i w dnie następne o godzinie 9-ej rano będą sprzedane:

Kasa, maszyna do pisania, garnitur mebli, sprzęty domowe, kredens, wyroby z chińskiego srebra, obrazy (druki), towary bławatne, sprzęty domowe, naczynia kuchenne, pościel, bielizna, garderoba męska i damska.

Kraków, dnia 19 października 1925. 1518

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczone.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1453
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI
S. G. Żeleński
KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.
Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.
Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

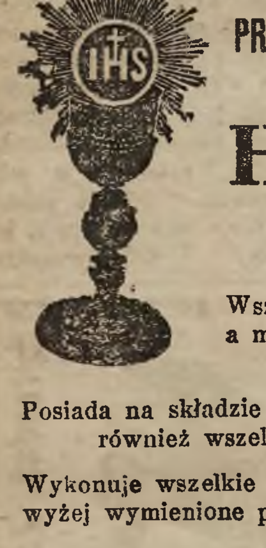
ORYGINALNE KADZIDŁO
5 kg czystego naturalnego bursztynu szrutowanego (nie proch) za zaliczką 20 zł wysyła
Pierwsza polska motorowa
szlifiarnia bursztynu
P. TRZESNIAK, Gdynia.

Wymownych przedstawicieli poszukuje się do nadzwyczajnie zyskownego zajęcia stałego lub dodatkowego. Oferty w języku niemieckim składać pod: „Verlässlich P. J. 2131" do Rudolf Mosse, Prag, Ovocny trh 19. 1515

STARUSZKA
córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

Najnowsza publikacja o syjonizmie!
Ks. Dr. PIOTR STACH,
Dziekan wydz. teolog. na Uniwersytecie lwowskim:
Syjonizm a odbudowa Palestyny w ostatniej dobie.
wyszła ostatnio nakładem
80 groszy Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Tomasza 35 80 groszy
(dom „Głosu Narodu".)

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA WYROBÓW ARTYST.-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.
POLECA:
Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu, a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.
Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1432
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.



Już wyszła z druku nakładem „KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ"
KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 35.
fantastyczna powieść z życia mieszkańców drugiego globu p. t.
„KIEDY KSIĘŻYC UMIERA"
znanego powieściopisarza JERZEGO BRAUNA
CENA ZŁ. 1·50 CENA ZŁ. 1·50

ANNIE VIVANTI. 4

Przygoda.

— Będą pana szukali! — zawołałam uradowana.

— Tak, będą szukali! — uśmiechnął się z ironją — ale nie tu.

— Mnie będą szukali też! — głos mi drżał lekkiem łkaniem, bo w myśli miałam Lucjana.

— Kto panią będzie szukał? kto?

— Mój narzeczony — odpowiadam, pochylając głowę. Nie zdjęłam jeszcze kapelusza, ani popielatego woalu, który mię całą osnuwał niby żałosną mgłą. — Nie widząc mię w Genewie o godzinie 9, przybędzie tu najbliższym pociągiem, by mię odszukać.

— Pani w tej salce nie odnajdą także. — Usta jego mają zawsze jeszcze lekko szyderczy wyraz. — Przedewszystkiem narzeczony zapyta o naczelnika stacji. Ach! nie do odrobienia! Śliczna będzie sytuacja — dodaje z gorzkim śmiechem — gdy portjer, posługacze i narzeczony otwarłszy drzwi, znajdą nas wreszcie.

Zadrżałam całem swem jestestwem. Nie przyszło mi to nawet przez myśl.

— O! — wołam — hrabia Lucjan to typ Otella!

Młody poczyna się śmiać. Śmieje się z przechyloną, o mur opartą głową; tak się śmieje, że jestem obrażoną. Powstałam wyniosła: radabym wyjść ze spokojną godnością, pozbyć się głupiego młodzieniaszka... wyjść?... którędy?...

W chwili tej zahuczał w dali łoskot, szum, świst pociągu z Genewy. Młody zawiadowca zaprzestał śmiechu, a szemrze gorzki wykrzyknik.

Pociąg wszedł na stację, zatrzymuje się z przeciągłym, w coraz niższą skalę idącym gwizdem.

Zamilkliśmy oboje: słuchamy nieruchomi. Żadne echo nie dochodzi po przez grube mury dworca: niczyje kroki, odgłos żaden, nic, prócz sapiącego astmatycznie oddechu maszyny.

Wówczas zawiądowca przyłożywszy ręce do ust, wydał kilkakrotnie długi, potężny gwizd. Nic. Czekamy w niepokoju jakiegoś dźwięku, odpowiedzi. Nic.

Poczęłam ja wołać ponownie, całym głosem. Dziwnie wydał mi się marnym i słabym ten mój głos rozpaczliwy: — Pomocy! Lucjanie! — Ku mojemu umartwieniu spostrzegłam, że towarzysza mego to bawi; próbował raz jeszcze swego gwizdu, nie udało się, drgnęły mu usta powstrzymanym uśmiechem.

Znowu odgłos dzwonka i pociąg uderzając wiązaniami wagonów w rytmicznem tempie, coraz cichszem i dalszem, opuścił Montreux...

Pozostaliśmy jak skamieniali.

— Cóż teraz? — pytam po chwili milczenia.

Nie odpowiedział.

— Jak długo musimy tak pozostać? — pytam raz jeszcze.

— Do siódmej rano, aż garderobiana przyjdzie otworzyć.

— Boże Miłosierny! — zawołałam i kryjąc twraz w dłoniach wybuchłam płaczem.

— Lepiejby było zdjąć kapelusz i starać się przespać.

Posłuszna i zapłakana zdjęłam kapelusz i welon, a zdjąwszy, nie wiedziałam, gdzie położyć: na umywalni, czy na podłodze. Kładąc na umywalni, spojrzałam w zwierciadło.

Drobna moja twarz miała wyraz wyczerpania, gorączką płonęły oczy, ondulowane włosy były w nieładzie. Mimo to wcale nie byłam brzydką. O nie.... Jeżeli mogłam podobać się hr. Lucjanowi de Lussain-Maldé, tak trudnemu... W szybie lustrzanej spostrzegłam wzrok zawiadowcy, uczułam, że się rumienię, więc się odwracam, by usiąść.

Jak minęły następne godziny? Nie wiem. Myśli me krążyły około ciotki Klotyldy i jej zwichniętej nogi; myślałam wiele o Lucjanie, który zapewne w rozpaczy i pośpiechu szuka mię po kurytarzach dworca. — Inaczej było. O tym właśnie czasie Lucjan w śnieg i mgłę wspinał się z Montreux do Glion, piechotą, ponieważ o tak późnej godzinie funiculaire już nie funkcjonuje. Towarzyszył mu — jak się dowiedziałam z senzacyjnego artykułu — redaktor „Journal de Genève" i dwaj jeszcze inni dziennikarze, zaproszeni przez Lucjana w celu umieszczenia w gazetach sprawozdań z uroczystości zaręczynowej. Droga była długa, stroma i ciemna; wspinali się tragicznie przemoknięci w śnieg, błoto i zimno z podniesionymi powyżej uszu kołnierzami; brnęli tak wprost do ciotki Klotyldy, by obudzić ją nagle i rzucić następnie na pastwę rozpaczy i panicznego o mnie lęku.

Było to w chwili, w której ja i zawiadowca stacji patrzyliśmy na siebie w osłupieniu, nasłuchując płynących z oddali dźwięków zegarowych... o godzinie 12, w sylwestrową noc!

Berangère zamilkła.

— Cóż dalej? — pytam.

— Co dalej? — powtarza Berangère i niespokojnym ruchem przerzuca „czerwonego szczura" z jednej ręki do drugiej.

— Jak się zatem skończyła ta noc?

— Ach, nie wiem. Bardzo było zimno. Chodziliśmy po salce tam i z powrotem. Później zaczęliśmy rozmawiać. Ja opowiadałam mu o Lucjanie, on mnie o swoim ojcu, starym lekarzu w Le Chaux-de-Tonds i o siostrze swojej, o której mówił, że włosy ma złote, jak płonąca pochodnia. Podobało mi się porównanie, a pomyślałam, że i jego włosy jasne są, jak złoto.

Potem mówiliśmy o literaturze i muzyce. Hizere przed wojną przebywał jakiś czas w Hiszpanji i Niemczech: czytywał „Also sprach Zarathustra" i lubił symfonie Mahlera.

Deklamowałam mu „à genoux, a genoux, au milieu de la classe", później on usiadłszy na płycie umywalni śpiewał wyjątki z oper; nucił właśnie Leitmotif Córek Renu, gdy szelest przy drzwiach zwrócił naszą uwagę. Była to garderobiana z przerażeniem patrząca z progu.

— Jakto? już 7 rano...

Beraugère umilkła ponownie.

— Dalej?...

— Dalej... po uspokojeniu i utuleniu ciotki Klotyldy pojawiłam się w pałacu Mirval; hrabina przyjęła mię z lodowatą uprzejmością, mówiąc, że syn jej jest cierpiący i że prawdopodobnie gdy będzie się czuł lepiej — do mnie napisze...

Królewskim ruchem wręczyła mi kilka dzienników: „La gazette de Lausanne", „Le Journal de Genève" i „La Suisse" — Pierwszy opowiadał w formie poważno-komicznej o „Przygodzie narzeczonej"; drugi nieco przezorniej zatytułował swój artykuł: „Szczęśliwy Zawiadowca"; trzeci, ach trzeci... Na górze szpalty dużemi literami umieścił: „Idylla nocy Sylwestrowej".

Lucjana już więcej nie widziałam.... Mało mię to wszystko obchodzi! Jestem bardzo szczęśliwa. Od ciotki Klotyldy w podarunku ślubnym otrzymałam sznur pereł... 86 wybieranych, przepięknych! Nie ma samochodu? Nie wiedziałabym, co z nim robić! Domyślasz się?... Wszyscy za koleje nie płacimy nic!...

— Wreszcie — dodaje Berangère — rozluźniając węzły szczura i chłodząc czerwoną chusteczką swą zaróżowioną twarz — poczekaj tu chwilkę na przybycie kogoś... kto... ma czupryne jasną, jak złota pochodnia!...

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.